

Ewelina Głowacka

Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: 0000-0003-0068-8098

Matecznik i jego białoruskie korzenie. Mickiewiczowska filozofia przyrody w *Panu Tadeuszu*

Istnieje przypuszczenie, że Mickiewiczowska opowieść o mateczniku ma swoje źródło w białoruskiej baśni ludowej o duchu leśnym Lasowiku, który mieszkał w niedostępnych ostępach puszczy. Opowieść tę poeta miał usłyszeć w Petersburgu od przyjaciela, Józefa Oleszkiewicza, a być może jeszcze wcześniej, w domu rodzinnym¹. Jednak nie ten fakt mam na myśli, mówiąc o białoruskich korzeniach opisu matecznika. Chodzi o rzecz równie podstawową, a mianowicie o pierwsze doświadczenia związane z żywiołem, jakim jest puszcza, które Mickiewicz bez wątpienia musiał nabyć w dzieciństwie, w swoich stronach rodzinnych, czyli na Nowogródczyźnie.

O ziemiach tych Józef Rostafiński pisze, że w przeciwieństwie do silnie eksploatowanej przyrodniczo Europy Zachodniej, dziewiętnastowieczna

¹ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, oprac. S. Pigoń, Wrocław 2018, s. 213, przypis do w. 479 „Zwierząt i roślin stolica” – właściwy matecznik. Jego opis włączył poeta w tekst dopiero w drugiej swej redakcji. Pomysł matecznika wywodzi się z białoruskiej baśni ludowej o siedzibie ducha leśnego, Lasowika. Baśń tę zanotował w rosyjskiej pracy Bogdanowicz, skąd ją zaczerpnęli polscy badacze: Zdziarski i Rostafiński. Według tego duch ów zajmuje „środek puszczy, niedostępny dla zwykłego śmiertelnika, okrążony nieprzebytym lasem, zagrodzony masą łomu, a nadto otaczają go błota wciągające, niezamarzające i wśród najtęższej zimy. Tam żyje on z swym ptactwem i zwierzem; tam idzie umierać każdy wielki zwierz, on tylko zna ścieżki tajemne, którymi się można dostać do matecznika” (cyt. za Rostafińskim, o.c., s. 29). Baśń tę słyszał Mickiewicz od Oleszkiewicza, jak to zaświadcza Rzewuski (*Teofrast polski*, I 211). Mógł ją zresztą słyszeć jeszcze na Litwie, jak ją słyszał w domu rodzinnym Jucewicz (*Wspomnienia Żmudzi*), ob. też „Niezapudka” 1843, s. 245.

Litwa zachowywała stosunkową dzikość krajobrazu: „Ten kraj był przeważnie lesisty, ziemię rodzicielkę człowieka i bezleśne obszary otaczała zewsząd na widnokregu smuga lasu lub siny zwał boru. Jednostajna ruń zielonych lasów lub sinych borów (...) – oto widok przyrody Litwy z lotu ptaka w początkach XIX wieku”², pisze badacz i zaznacza, że „tło ziemi rodzinnej poety to nie rola, a leśne przestworze”³.

Niezależnie od tego, czy prawdziwa jest hipoteza o wielkopolskich początkach *Pana Tadeusza*, pierwsze, dziecięce i młodzieńcze doświadczenia przyrodnicze poety związane z terenami ówczesnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, a dzisiejszej Białorusi, bez wątpienia były formujące dla postrzegania natury przez Mickiewicza, a co za tym idzie, także dla kształtu przyrody ukazanej w poemacie. To zaś oznaczałoby, że w *Panu Tadeuszu* zachowana jest część białoruskiego dziedzictwa przyrodniczego, i warto pamiętać o tym, zarówno podczas lektury dzieła, jak i jego naukowych opracowań.

Znikająca natura

Pewne elementy przyrody, którą opisuje Adam Mickiewicz, już prawie nie istnieją. Obecnie lasy naturalne⁴ w Polsce stanowią zaledwie kilka procent wszystkich powierzchni leśnych⁵. Lasy, jakie znamy, najczęściej

² J. Rostafiński, *Las, bór, puszcza, matecznik jako natura i baśń w poezji Mickiewicza*, Kraków 1921, s. 3.

³ Tamże.

⁴ Pojęcie „lasu naturalnego” jest trudne do jednoznacznego zdefiniowania i z tego względu stanowi przedmiot debat naukowych. Ścisłe rzecz biorąc, należałoby mówić o różnych stopniach naturalności lasów, jednak w tym artykule przyjmę uproszczoną definicję zawartą w *General Multilingual Environmental Thesaurus*: „las naturalny – obszar lasu, który powstał bez udziału człowieka i nie podlega wyraźnym wpływom antropogenicznym; pojęcie ‘las naturalny’ może obejmować, ale nie musi, pojęcie ‘lasu pierwotnego’”, <https://www.eionet.europa.eu/gemet/pl/concept/5502> [dostęp: 5.07.2022].

⁵ W wywiadzie udzielonym dla portalu *Nauka o klimacie*, prof. Tomasz Wesołowski tłumaczy: „Trudno odpowiedzieć na pytanie, jaka jest dokładna powierzchnia takich (naturalnych – E.G.) lasów, gdyż brakuje takich danych. Jest ich jednak bardzo niewiele. Żeby dać jakieś przybliżenie, to można powiedzieć, że drzewostany ponad 100-letnie obejmują zaledwie około 14 proc. wszystkich lasów w zarządzie Lasów Państwowych (w lasach w zarządzie Parków Narodowych to ponad 30 proc. – red.). Mówi się, że jest dobrze, bo przyrasta powierzchnia drzewostanów ponad 100-letnich. Ale dla większości drzew wiek stu lat to dopiero wchodzenie

podmiejskie, to w głównej mierze kompleksy stosunkowo młode, sadzone ludzką ręką, poddane mocnej ingerencji człowieka, gdzie naturalne procesy zostały zaburzone. Często są to lasy gospodarcze, przekształcane w wyniku regularnych wycinek i nasadzeń. Jakże wielkim odkryciem było dla mnie, że ten stan rzeczy nie pozostaje bez wpływu na odbiór literatury.

To ciekawe, jak może zmienić się samo estetyczne przeżycie i sposób interpretacji utworu, w zależności od tego, czy znamy z doświadczenia, czy też nie, krajobrazy, do których odnoszą się opisy. Poszczególne fragmenty dzieł mogą wydawać się na przykład bardziej baśniowe, nierealistyczne, lub też bardziej posępne i mroczne, niż w rzeczywistości, a w związku z tym ich funkcja w utworze będzie rozumiana nieco inaczej. Z tej perspektywy krajobraz naturalny jest częścią dziedzictwa nie tylko przyrodniczego, ale także kulturowego, a my, tracąc przyrodę, tracimy też w pewnym sensie literaturę⁶.

Wielość „natur” i ich długie trwanie

Ludzka wizja natury zmieniała się zależnie od epoki i panujących w niej preferencji estetycznych. Decydowała o tym świadomość, które elementy natury uznawane były za dobre, ładne i pożądane, a które skazywano na lekceważenie, przemilczenie lub zupełne pominięcie. Jacek Lyszczyna w swoim artykule pod znamienym tytułem *Styl to światopogląd*⁷ porównuje obrazy natury w wersji oświeceniowej i romantycznej, a także pokazuje, w jaki sposób dany typ pejzażu wpływał na wybory stylistyczne i odbijał się w poetyce utworów obu epok. Oświeceniowy krajobraz, jak pisze Lyszczyna, to najczęściej ogrody, uprawne pola, łąki, pastwiska, pobliskie

w pełni życia biologicznego (odpowiednik wieku 30 lat u człowieka. Zatem mamy nie więcej jak 10 proc. takich »starych« drzewostanów, a nie wszystkie takie lasy są automatycznie zbliżone do naturalnych”, <https://naukaoklimacie.pl/aktualnosci/lasy-gospodarcze-sa-jak-pola-ziemniakow-naturalnych-mamy-malo-i-nie-chronimy-ich-dobrze-436> [dostęp: 5.07.2022].

⁶ Chciałam zaznaczyć, że nie zakładam mimetyczności jako jedynej czy też głównego modelu tworzenia i odbioru literatury, jednak uważam, iż percepcja i doświadczenie realnego świata modelują przekaz literacki, nawet ten mocno transgresyjny.

⁷ J. Lyszczyna, *Styl to światopogląd: o oświeceniowej i romantycznej semiotyce pejzażu*, [w:] *Alfabet Paszka: Berent, stylistyka (i okolice), Żeromski*, red. J. Jakóbczyk, K. Kralkowska-Gątkowska, M. Piekara, Katowice 2010.

zagajniki i brzegi rzek. Natura w takich przedstawieniach jawi się jako przestrzeń znajoma, bezpieczna, przyjazna, w której panują ład i harmonia. Jest podporządkowana człowiekowi, często przez niego współtworzona. Charakteryzuje się obfitością, przynosi pożytek, pozwala ludziom „żyć w ścisłej symbiozie z nią”⁸.

Zupełnie inne oblicze przyrody przypisuje się wyobraźni romantycznej. Preferowane przez romantyków pejzaże to niedostępne góry, widnokrąg morza, bezkresne stepy – wylicza badacz, po czym stwierdza: „oczywiście w żaden sposób tak postrzegana natura nie daje się podporządkować człowiekowi, wyrazista jest jej autonomia i niezależność, próżno też byłoby szukać w niej ładu, gdyż jej walorem estetycznym staje się właśnie dzikość i niedostępność”⁹. Oba sposoby pojmowania natury – z jednej strony jako przestrzeni harmonijnej, nad którą panuje człowiek, a z drugiej jako siły dzikiej i autonomicznej – miały swoje kontynuacje w późniejszych latach, a nawet są żywe do dziś. Różnice te niezwykle wyraźnie uwidaczniają się w opisach wrażeń odebranych podczas zwiedzania przez różnych pisarzy Puszczy Białowieskiej. Wspomina o tym Katarzyna Trusewicz w swojej pracy doktorskiej *Puszcza Białowieska w ekonarracjach*. Część autorów opisywała puszcę z zachwytem, ceniąc jej dzikość, potęgę, pradawność, inni zaś krytykowali jej nieporządek i porównywali do cmentarza, z uwagi na ogromną ilość wywróconych i spróchniałych pni¹⁰. Znaną i znamieną relację z pobytu w tym prastarym lesie zawiera reportaż Henryka Sienkiewicza *Z Puszczy Białowieskiej*. Zacytuję poniżej dwa dłuższe fragmenty tego tekstu, ponieważ zarówno w warstwie upodobań estetycznych, jak też na poziomie filozofii natury, stanowią one niejako kontynuację myśli oświeceniowej, której rdzeniem jest przekonanie, że człowiek powinien przyrodę ujarzmić i nią zarządzać:

Mniemanie, że dla dobra lasu należy go zostawić nietkniętym, jest mylne. Przedewszystkiem należy go czysto utrzymywać, a jakże pod tym względem wygląda puszcza? Oto na ogromnych przestrzeniach, wszędzie niemal, leżą zwały drzew. Stosy te, spróchniałe i gnijące, piętrzą się czasem na kilkanaście stóp wysoko. Nad nimi jeszcze sterczą, jak domy, olbrzymie wykroty.

⁸ Tamże, s. 152–153.

⁹ Tamże, s. 154.

¹⁰ E. Orzeszkowa, *Ad Astra: dwugłos*, Kraków 2003.

Stare drzewo, padając, wyrywa całą przestrzeń ziemi, którą obejmowały jego korzenie. W wyrwanym miejscu tworzy się dół, w którym zbiera się woda deszczowa. Dziwny i przerażający widok przedstawiają takie ostępy: grunt porwany, pełen zasadzek, pnie, wykroty i suche, powykręcane rozpaczliwie gałęzie, które pokrywa mech lub plugawa wilgoć, wypełniają całą przestrzeń; wśród chaosu drzewnego, prześwieca bagno – wszystko razem pomieszczone, połamane, zniszczone, dzikie, zmarłe i gnijące – oto obraz. Nawet powietrze tam ciężkie, przesycone wonią próchna i zgnilizny¹¹.

Nieprzypadkowo obraz ten nasuwa skojarzenia z matecznikiem, bowiem w następnym akapicie reportażu sam Sienkiewicz przywołuje obszerny fragment IV księgi *Pana Tadeusza*, tym samym niejako poręczając adekwatność Mickiewiczowskiego opisu starego lasu, chociaż inaczej go wartościując. Następnie pisarz kontynuuje krytykę puszczańskiego krajobrazu i wytyka nieudolność gospodarowania tymi obszarami, a także znajdującymi się w nich surowcami:

Ile szkody przynoszą puszczy takie ostępy – łatwo zrozumieć. Dodajmy do tego, że każde ze starych drzew, padając łamie i gniece w upadku dziesięć młodszych, zdrowych jeszcze. W Niemczech nie pozwalają starym olbrzymom usychać i umierać na pniu; tu, miejscami, na całych morgach, nad młodym lasem wznosi się las sosen uschłych. Nic posepniejszego, niż wrażenie, którego się tam doznaje. Na drzewach niema nietylko igieł, ale i kory. Są to nagie olbrzymie szkielety, poczerniałe od wiatru i słońca. Całość wygląda jak jaki cementarz leśny. Należałoby takie trupy uprzętać, nim zostaną trupami – bo, powtarzam, są to zmarnowane skarby, które zamiast korzyści, szkodę jeszcze przynoszą. Warto by dla ich spławy i koryta rzek uregulować. Zysk ze sprzedaży opłaciłby robotę, administrację i przyniósłby jeszcze czysty dochód¹².

Z rozmyślań Sienkiewicza wynika więc, że przyrodę należy uprzętać, uregulować, a najlepiej stale nią zarządzać, ponieważ sama nie radzi sobie wystarczająco dobrze. Las powinien być uporządkowany, zdrowy, drzewa w sile wieku, natomiast wszystko to, co chore i niewymiarowe, trzeba usunąć. Śmierć i schyłek zostają wyrugowane z wyobrażenia o naturze – natura jest tym, co vitalne, młode, zdrowe¹³. W drugim z przytoczonych

¹¹ H. Sienkiewicz, *Z Puszczy Białowieskiej*, Warszawa 1907, s. 22.

¹² Tamże, s. 23–24.

¹³ Uderzające jest, że dokładnie te same narracje, czasem wręcz słowo w słowo, stosuje się aktualnie w dyskusjach na temat kształtu lasów i gospodarki leśnej. Leśnicy utrzymują, że

fragmentów symptomatyczne jest pojawienie się kwestii ekonomicznej – drzewa stanowią nie tylko część przyrody, nie tylko przedmiot estetycznych przeżyć, ale stają się także towarem.

Nie mogę poświęcić zbyt wiele uwagi cytowanemu reportażowi, gdyż nie on jest głównym przedmiotem moich analiz w niniejszym artykule, jednak przytoczyłam tak obszerne jego fragmenty, by pokazać długość trwania pewnych modeli myślenia o przyrodzie. Ponadto pomoże mi to zarysować filozoficzny kontekst dotyczący relacji człowieka z resztą przyrody i za pomocą kontrastu, uwydatnić, jak ta relacja rysuje się w twórczości Adama Mickiewicza.

Z pozoru mogłoby się wydawać, że epepei narodowej pod względem opisu przyrody bliżej do estetyki sentymentalnej i rzeczywiście ogromna część opisów natury w *Panu Tadeuszu* właściwie wpisuje się w oświeceniowy typ pejzażu. W księdze II poeta opisuje przydomowy ogród, o wysokim stopniu sztuczności, gdzie rośliny są posadzone ludzką ręką, ustawione w regularnych rzędkach, a ich wzrost i rozwój ma służyć nie im samym, lecz dobru człowieka. Podobnie w licznych opisach polowań natura nie istnieje autotelicznie, ale jest podporządkowana potrzebom ludzkim, ujęta w ramy kultury, postrzegana przez pryzmat pożytku. Ponadto różni badacze niejednokrotnie podkreślali pastoralizm i sielskość poematu, jego idealizację, czy wręcz mityczność¹⁴. Przedstawiana w nim natura ma często charakter pretekstowy, występuje tylko jako ekwiwalent uczuć bohatera lub tło wydarzeń.

Jednak zupełnie inna perspektywa ujawnia się w opisie matecznika z IV księgi poematu. W wielu tekstach ekokrytycznych dotyczących *Pana Tadeusza*, osobne miejsce daje się temu właśnie fragmentowi, podkreślając jego oryginalny charakter. Anna Barcz wyróżnia opis matecznika, jako wyjątkowy nie tylko na tle reszty poematu, ale także na tle całego romantyzmu polskiego: „Barcz uważa, że polski romantyzm nie daje możliwości

lasy będące pod ich zarządem, dzięki „pracom pielęgnacyjnym”, a więc wycinkom i sztucznym nasadzeniom, są silne, zdrowe i zadbane. Przeciwną opinię wyrażają naukowcy, przyrodnicy i aktywiści opowiadający się za ochroną bierną, a więc ograniczeniem ingerencji człowieka w przyrodę, dowodząc, że natura najlepiej reguluje się sama.

¹⁴ P. Czaplinski, *Natura jako mit. „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza*, [w:] *Literatura i jej natury. Przewodnik ekokrytyczny dla nauczycieli i uczniów szkół średnich*, Poznań 2017, s. 79–88.

zakotwiczenia w nim ekokrytyki, dostrzegając jednak potencjał w opisie matecznika w *Panu Tadeuszu*. Postrzega ten fragment jako asumpt do rozważań nad nietkniętą ludzką ręką bioróżnorodną przestrzenią¹⁵. Podobne obserwacje czyni Przemysław Czapliński, odróżniając naturę przedstawioną w mateczniku (dziką, autonomiczną, bioróżnorodną) od sielskich obrazów z pozostałych fragmentów poematu¹⁶.

Wyprawa w głąb lasu

Matecznik, zgodnie z rozumieniem nadanym przez Mickiewicza, to niedostępny człowiekowi głąb lasu, gdzie natura żyje w sposób niezaburzony ludzką ingerencją. Opis tego miejsca i prowadzącej do niego drogi, a właściwie broniącego dostępu bezdroża, znajduje się w IV księdze poematu. Pomysł na ten fragment poeta zaczerpnął od przyjaciela, Stefana Witwickiego, którego autorstwa fragmenty przekształcił i rozbudował¹⁷. Niektórzy badacze wskazują też na ludowe źródło opowieści o niedostępnym fragmencie lasu, dowodząc, że opis matecznika jest przetworzoną wersją białoruskiej baśni¹⁸.

Opowieść o mateczniku od samego początku przedstawia puszcę jako niepoznawalną. Podobnie jak rybak, będący przecież za pan brat z żywiołem morza, w istocie jest w stanie poznać zaledwie jego brzeg, tak też „myśliwiec”, człowiek najlepiej doświadczony w obcowaniu z lasem, zna go tylko powierzchownie:

Któż zbałał puszczy litewskich przepastne krainy
Aż do samego środka, do jądra gęstwiny?
Rybak ledwie u brzegów nawiedza dno morza;
Myśliwiec krąży koło puszczy litewskich łoża,
Zna je ledwie po wierzchu, ich postać, ich lice,
Lecz obce mu ich wewnętrzne serca tajemnice¹⁹.

¹⁵ K. Trusewicz, *Realizm ekologiczny wobec ekokrytyki i zookrytyki*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2017, nr 10, s. 97.

¹⁶ P. Czapliński, *Natura jako mit...*, s. 84.

¹⁷ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, oprac. S. Pigoń, Wrocław 2018, s. 213, przypis do w. 479.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Warszawa 1955, s. 116. Przy kolejnych cytatach numery stron z tego wydania będą umieszczane w nawiasie.

O ile pierwsze cztery wersy można czytać dosłownie, w rozumieniu przestrzennym (obrzeża i trudno dostępnego centrum), o tyle dwa ostatnie wydają się wprowadzać dodatkową warstwę znaczeniową, wykraczającą poza fizyczny opis struktury lasu. Następuje tutaj animalizacja, a może nawet antropomorfizacja puszczy – zyskuje ona twarz i serce. Ale jednocześnie pojawia się podział na wygląd zewnętrzny „ich postać, ich lice” oraz „serca tajemnice”, co wprowadza nową jakość – puszcza zostaje niejako uduchowiona, wpisana w mistyczny porządek rzeczywistości. Zatem również dostępu do niej, do jej wnętrza, broni podwójna bariera – ta fizyczna (wały pni, sieci zielsk, bagna), jak i ta duchowa. Głębia lasu jest niedostępna postaciom o intencjach ekspansywnych – myśliwym, czy stanowiącym przedłużenie ich zmysłów chartom. Jednak pomostem do niej może być literatura – „wieść tylko albo bajka wie, co się w nich dzieje”, „jak wieść gminna głosi” (117), a więc nieinwazyjna forma poznania.

Droga do matecznika, do „jądra gęstwiny”, od początku jawi się jako niemożliwa. Podkreśla to użyty przez poetę tryb przypuszczający: „gdybyś przeszedł” (116), „gdybyś i te zapory zmógł nadludzkim męstwem” (116). Wprowadza to atmosferę niesamowitości, bo jednak dzieje się to, co niemożliwe – razem z narratorem przeprawiamy się przez prapuszczę. Z metaforycznego wstępu przechodzimy do szczegółowego opisu lasu, gdzie następuje nagromadzenie elementów flory i fauny:

Bo gdybyś przeszedł bory i podszyte knieje,
Trafisz w głębi na wielki wał pniów, kłód, korzeni,
Obronny trzęsawicą, tysiącem strumieni
I siecią zielsk zarosłych, i kopcami mrowisk,
Gniazdami os, szerszeniów, kłębami wężowisk (116)

Mijamy „bory i podszyte knieje”, następnie „wielki wał pniów, kłód, korzeni”, a więc ogromne pokłady martwego drewna, które stanowią jedną z charakterystycznych cech lasu naturalnego²⁰. Zwalone od starości spróchniałe drzewa lub przewrócone przez wicher korzeniaste wykroty zalegają na dnie lasu, utrudniając jego przemierzanie. Wciąż jeszcze w najstarszych

²⁰ W jednej z broszur informacyjnych WWF Polska można przeczytać: „w lesie naturalnym martwe drewno stanowi ponad jedną piątą całej naziemnej biomasy (wyjątkowo może stanowić nawet jej połowę)”, [w:] A. Bobiec, P. Pawlaczyk, K. Zub, *Drugie życie drzewa*, Warszawa-Hajnówka 2004, s. 20.

fragmentach puszczy można spotkać podobnie uformowane dno lasu, choć zapewne jest to widok nieporównywalny do stanu puszczy w okresie powstania poematu. Wincenty Pol, dziewiętnastowieczny geograf, tak oto opisywał krajobraz lasu naturalnego w rozprawie *Puszcza Litewska*:

Wykroty – zawały – złomiska – porośle skorupami mchów, owiane lekkimi kitkami paproci. Czasami wywali wiatr sosnę lub jodłę z kretesem, która na pował szmat lasu druzgocąc, postawi korzenie kilku, a nawet kilkunastu drzew wraz z ziemią, niby ścianę na poprzek puszczy. Z pomiędzy korzeni opuszcza się młody porost leśny, na piętrze niby ze ściany wyrosły, i wysycha, gdy mu tam na życiu zabraknie; jeżeli się te złomy nie pokryją mchem, wówczas wypłokują deszcze i śniegi resztę tej ziemi, a tak leżą i sterczą na poprzek puszczy stare i młode szkielety drzew, jak kłęby węzów, korzeniami z sobą poplątane. Daleko nieraz taki wykrot obchodzić potrzeba; czasami zwałą się z kilku stron w jedno miejsce podobne złomiska różnymi latami, a gdy się pokryją podsłaniem roślinnym, sterczą jak twierdza, do której tylko zwierz zna drogę. Tego rodzaju są całe puszcze nieprzystępne i nieznanne, gdzie jeszcze ludzka nie postąpiła noga²¹.

Józef Rostafiński, porównując ten opis z poetyckim obrazem odmalowanym przez Mickiewicza w *Panu Tadeuszu*, stwierdza: „nie może ulegać wątpliwości, że w obu razach jest mowa o tej samej rzeczy, o nieuporządkowanym²² lesie²³. Pol zaś dużo wznioślej niż Rostafiński pisze o tego rodzaju starodrzewiu, w którym widzi „odwieczny nieład przedwiecznego lasu²⁴. W takim spojrzeniu nieład bądź w zuniwersalizowanej wersji – chaos, jest wpisany w naturę świata, stanowi jego nieodłączną część. Stary nieuporządkowany las, poprzez swój pierwotny charakter, nosi w sobie znamiona wzniosłości i potrafi wprawiać w nastrój natchnienia²⁵. Taka wizja dzikiego lasu nasuwa pytanie o to, na ile Pol oglądając, a potem opisując litewskie lasy, patrzył na nie już przez pryzmat narodowej epopei, zwłaszcza że ten

²¹ W. Pol, *Puszcza litewska*, [w:] *Biblioteka naukowego Zakładu imienia Ossolińskich*, t. II, Lwów 1847, s. 396–397.

²² Wciąż określenie „nieuporządkowany” używane jest do opisu lasu naturalnego, zwłaszcza podczas argumentowania przeciwko ochronie biernej starych lasów, jak w przypadku sporu o Puszczy Białowieską z 2017 roku.

²³ J. Rostafiński, *Las, bór, puszcza, matecznik jako natura i baśń w poezji Mickiewicza*, Kraków 1921, s. 14.

²⁴ W. Pol, tamże, s. 396.

²⁵ Tamże, s. 394.

obszernie przytoczony cytat kończy on stwierdzeniem, że tak wyglądający fragment puszczy nazywany jest matecznikiem. Poza tym nie bez znaczenia jest, że Pol oprócz bycia znakomitym geografem, był także poetą, a przyrodniczych analogii z opisem matecznika w artykule Pola znajdziemy dużo więcej.

Także inny dziewiętnastowieczny podróżnik – malarz Bolesław Łaszczczyński – opisywał podobny leśny krajobraz zaobserwowany w Puszczy Białowieskiej w roku 1883:

Olbrzymie drzewa powywracane, wykorzenione lub potrzaskane piętrzyły się jedne na drugich w stosach bez kształtu i nazwy i cała przestrzeń wyrwanego lasu zapchana, zatarasowana nieprzebytym wałem pni, gałęzi, korzeni, chrustu²⁶.

Twierdził, że szeroki na wiorstę pas tych powalonych drzew jest skutkiem ogromnej trąby powietrznej, która przeszła przez puszcę kilka lat wcześniej. Tu również widoczne są podobieństwa do Mickiewiczowskiego opisu, powtarzają się te same słowa w dodatku w formie wyliczenia, niemal dokładnie tak, jak w poemacie: „wielki wał pniów, kłód, korzeni” (116). Czyżby opis matecznika wywarł tak ogromny wpływ na kształt kolejnych relacji z pobytu w lasach naturalnych? A może wpłynął już na samo doświadczenie wędrowni po dzikim lesie?

Oprócz zwalisk martwych drzew przystępu do matecznika bronią tereny podmokłe – trzęsawiska i „tysiące strumieni”, które szerzej będą opisane w dalszych fragmentach poematu. Sugestywna metafora „sieci zielsk” przywodzi na myśl nie tylko splątanie różnego rodzaju roślin, ale także właściwości czepne niektórych gatunków, które sprawiają wrażenie aktywnego chwywania wędrowca w sidła. Ponownie można zestawić ten obraz ze wspomnianą już relacją Łaszczczyńskiego: „Niebawem dostaliśmy się do boru przeważnie liściastego, drzew wszelkiego rodzaju, gdzie nagle opasał nas splot roślin, że wszystko koło siebie jak sieć gęstą rozrywać musieli-

²⁶ B. Łaszczczyński, *Wycieczka po XIX-wiecznej Puszczy Bolesława Łaszczczyńskiego. Wspomnienia z wycieczki w roku 1883 (fragmenty)*, red. J. Korbel, „Dzikie Życie” 2013, nr 2, <https://dzikiezycie.pl/archiwum/2017/gru-2017/wycieczka-po-xix-wiecznej-puszczy-boleslawas-laszczzynskiego-wspomnienia-z-wycieczki-w-roku-1883-fragmenty> [dostęp: 26.08.2022].

śmy, chcąc się naprzód posuwać”²⁷. Widać więc, że poszczególne elementy puszczy powtarzają się w opisach różnych autorów, zarówno poetyckich, jak też krajoznawczych.

W poemacie wymienione są także siedliska owadów społecznych, a więc tych żyjących w skupiskach: „kopce mrowisk, gniazda os, szerszeniów” (116). Są to stworzenia budzące atawistyczny lęk i obrzydzenie, zwłaszcza kiedy występują w nagromadzeniu, jakim są ich gniazda. Podobnie rzecz ma się z „kłębami węzowisk” – zagrożenie, z jakim się kojarzą te zwierzęta, także przez symbolicznie przypisywane im zło, zostało zwielokrotnione poprzez skumulowanie ich w poetyckim obrazie kłębowiska. Opis tych przeszkód może wydawać się wyolbrzymiony, ale prawdą jest, że przemierzanie na przełaj bardzo krótkich odcinków puszczy niekiedy wymaga ogromnej ilości czasu, właśnie ze względu na wiatrołomy, krzaki, zmienny i nieprzewidywalny, a miejscami niebezpiecznie podmokły teren, a ponadprzeciętna ilość owadów przysparza dodatkowej udręki.

Kolejne niebezpieczeństwo, które broni dostępu do matecznika, to grzęzawiska, nazywane też bagnami czy trzęsawiskami. Mickiewicz opisuje je w ten sposób:

Małe jezioro, trawą zarosłe na poły,
 Tak głębokie, że ludzie dna ich nie dośledzą
 (Wielkie jest podobieństwo, że diabły tam siedzą).
 Woda tych studni sklni się, plamista rdzą krwawą,
 A z wnętrza ciągle dymi zionąc woń plugawą,
 Od której drzewa wkoło tracą liść i korę;
 Łyse, skarłowaciałe, robaczliwe, chore,
 Pochyliwszy konary mchem kołtunowate
 I pnie garbiąc brzydkimi grzybami brodate,
 Siedzą wokoło wody, jak czarownic kupa
 Grzejąca się nad kotłem, w którym ważą trupa (117)

Opis ten sprawia wrażenie nierealnego, baśniowego, zwłaszcza że pojawia się w nim wzmianka o gminnych wierzeniach, jakoby w bagnach mieszkały diabły²⁸, a dodatkowo jest ufantastyczniony poprzez porównanie

²⁷ Tamże.

²⁸ Słownik gwarowy podaje następujące użycie tego słowa: *Idź na rojsty!*, co oznacza: Idź do diabła!, J. Rieger, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Brastawczyźnie*, Warszawa 2014.

skarłowaciałych zamoszonych drzew do gromady czarownic. Jednak po zestawieniu tego fragmentu z relacją Wincentego Pola dokumentującego pobyt w puszczech litewskich, znów ujawniają się spore podobieństwa opisywanej przyrody. Potwierdzenie zyskuje fakt, że lasy tego regionu były podmokłe: „płytko pod powierzchnią piasku wszędzie prawie z łatwością można dobyć wodę; po niższych stanowiskach puszczy wystarcza już kilkokrotne uderzenie nogą w jedno miejsce na to, żeby wystąpiła woda”²⁹ – relacjonuje geograf. Opisuje także leśne rzeki, które – pozbawione wyrazistego brzegu – rozlewają się po płaszczyznach lasu, a płyną tak wolno, że trudno ocenić kierunek ich nurtu. To zaś jest przyczyną ich specyficznego zabarwienia:

Wody ich są miękkie, rude, kawowe, czarne zupełnie niekiedy, tchnące żywicą sosny i deszczem, ożywione i zafarbowane wymoczkami, które w większych masach osiadając z wieki po stojących wodach, tworzą pokład żelaznych rud błotnych³⁰.

Dalej Pol sugestywnie opisuje bagna zwane rojstami³¹:

Są to duże, dzikie, dymiące błota, ostrowami mchu rudego i kępami skrzypu porośle. Po suchszych nieco miejscach przesuwiają się osoczyste trawy, gdzieś wykrzywia się po tych ostrowach karłowata błotna brzoźka lub bajzakowata sosienka, oczepiona papuziem i liszajcami, lub ostrem opleciona zielskiem³².

Widoczne są wyraźne analogie pomiędzy poetyckim obrazem stworzonym przez Mickiewicza a krajoznawczą relacją Pola – w obu tekstach powtarzają się takie elementy krajobrazu jak: stojące wody, ich rude zabarwienie, unoszące się z nich dymy, czy karłowate drzewka pokryte porostami. Podkreślona jest także niesamowita głębokość tych bagien, które Pol nazywa „bezdennym trzęsawiskiem”³³, a Mickiewicz porównuje do wilczych dołów³⁴, które są „tak głębokie, że ludzie dna ich nie dośledzą” (117).

²⁹ W. Pol, tamże, s. 397.

³⁰ Tamże, s. 398.

³¹ Samo słowo „rojsty” pochodzi z języka litewskiego (*raistas*) i związane jest z terenami historycznej Litwy.

³² W. Pol, tamże, s. 398.

³³ Tamże, s. 399.

³⁴ Wilczy dół – element fortyfikacji; przeszkoda w postaci wykopu (dołu, rowu) o stromych ścianach, z reguły zamaskowanego, czasami z ostrymi palami wbitymi pionowo w ziemię; J. Bogdanowski, *Architektura obronna w krajobrazie Polski od Biskupina do Westerplatte*,

Niektóre z późniejszych krytycznoliterackich opracowań poematu także zwracają uwagę na realizm tego opisu i weryfikują z perspektywy wiedzy naukowej poszczególne elementy leśnych bagien. Szczególnie rozlegle komentował omawiane fragmenty poematu Józef Rostafiński, botanik, w swoim dziele *Las, bór, puszcza, matecznik jako natura i baśń w poezji Mickiewicza* z 1921 roku. Analizy te są rozległe, więc przytoczę jedynie ich fragmenty. Najpierw badacz podkreśla istotność poznania faktów przyrodniczych dla odbioru dzieła i „lepszego zrozumienia rzeczy”³⁵. Potem rozróżnia dwa rodzaje „pustaci (torfowisk)”³⁶ i opisuje każde z nich pod względem zachodzących w nim procesów i charakterystycznych cech wyglądu. Pierwszy rodzaj bagien badacz nazywa mszarnikami:

Mszarniki powstają w zagłębieniach gleb ubogich w mineralne części, zwłaszcza wapno, i są zasycane przez wody tylko deszczowe. Tworzą je głównie pewne gatunki pła (*Sphagnum*), mchu blade zielonego, którego darnie ciągle zamierają od dołu, tworząc właśnie pokłady torfu. Wśród tego mchu, porastającego powierzchnię pustaci kopolasto – tak, że torfowisko środkiem jest wyższe niż ku brzegom, rosną drobne krzewinki wrzosowate, świnię bagno, rosiczka, białe kotki bielu. Czasem jakaś zmarniała brzózka lub sosienka, nieraz po 20 latach ledwo na palec gruba³⁷.

Drugi rodzaj zaś nosi nazwę rojstów:

Rojsty powstają z wód bogatych, zwłaszcza obfitujących w wapno. Tworzą je głównie pewne trawy, turzycy i mchy rude (*Hypnum*), inne niż pło. Roślinność ich bujniejsza niż mszarników, widać zdaleka porastające je trzciny, pałki wodne, sitowia i różne wodorosty nieraz i drzewka olszyny, wierzb, dąbków. Rojsty powstają na przestrzeniach nizinnych, zalewanych przez wody, w lasach tam, gdzie strumienie płyną leniwo, nie mając ułatwionego odpływu³⁸.

Rostafiński podsumowuje swoje wywody, zwracając uwagę na wspólną cechę obu rodzajów torfowisk, którą jest „dno przepaściste tak, że trudno się

Warszawa–Kraków 1996, s. 562. Zbrojne skojarzenia podkreślają niebezpieczeństwo czyhające na wędrowca pośród bagien.

³⁵ J. Rostafiński, tamże, s. 15.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

po nich przesuwac³⁹. Badacz tłumaczy również, dlaczego drzewa rosnące w pobliżu bagien są słabe, skarłale, okryte porostami i grzybami:

Drzewka, rosnące na mszarnikach, są w warunkach anormalnych, nie mogą się należycie odżywiać i rosnać. W skutek czego wyrastają i grubieją niesłychanie powoli, tak, że nieraz dwudziestoletnie drzewko nie jest grubsze jak palec. Łatwo też obumierają, a na umierające rzucają się porosty, a niekiedy i jakieś pasorzytne grzyby, zdarza się to i na rojstach⁴⁰.

Z kolei, kiedy Mickiewicz pisze o konarach „mchem kołtunowatych”, możliwe, że ma na myśli brodaczki – porosty, których zwisające nitkowate plechy o szarawym kolorze osiągały niegdyś do kilku metrów długości. Brodaczki występowały w dziewiętnastowiecznych puszczech, lecz, jak podaje Janusz Korbel, „na skutek presji człowieka wyginęły w latach pięćdziesiątych⁴¹ wieku dwudziestego, a dziś, w nielicznych miejscach, możemy spotkać jedynie ich krótsze, kilku- lub maksymalnie kilkunastocentymetrowe wersje. Najprawdopodobniej brodaczki miał na myśli również Łaszczyński, pisząc o roślinach, które „zwieszały się z konarów najwyższych do ziemi, zupełnie jak liany podzwrotnikowych lasów⁴²”.

Jako następną przeszkodę w drodze do matecznika, opisuje Mickiewicz oparzeliska. Jest to rodzaj torfowisk, które wydzielają ciepło na skutek rozkładu materii organicznej. Najniebezpieczniejszym elementem oparzelisk jest unosząca się nad nimi wieczna mgła, która odbiera wędrującej osobie możliwość widzenia:

Za tymi jeziorkami już nie tylko krokiem,
Ale daremnie nawet zapuszczać się okiem;
Bo tam już wszystko mglistym zakryte obłokiem,
Co się wiecznie ze trzęskich oparzelisk wznosi (117)

W wydaniu *Pana Tadeusza* opracowanym przez Stanisława Pigonia, fragment ten opatrzony jest przez redaktora następującym przypisem: „Trzecia przeszkoda, oparzelisko, jest tylko składową częścią rojstów, niebezpiecz-

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże, s. 16.

⁴¹ J. Korbel, *Bolesława Łaszczyńskiego Wycieczka po XIX-wiecznej Puszczy Bolesława Łaszczyńskiego. Wspomnienia z wycieczki w roku 1883 (fragmenty)*, przypis.

⁴² B. Łaszczyński, tamże.

niejsza niż druga dlatego, że tu wskutek wiecznej mgły można się wiecznie błąkać i niepodobna uniknąć śmierci przez zatonięcie⁴³. O tych wszystkich szczegółach jednak nie wspomina sam poeta, przeciwnie, w opisie oparzelisk jest bardzo oszczędny. Nie mówi o żadnych czyhających tam na człowieka niebezpieczeństwach czy trudach, ale raczej o niemożności, w obliczu której staje wędrowiec. Opis oparów jest bardzo skondensowany i skupia na dwóch rzeczach: na wyglądzie mgły („mglisty obłok” wiecznie wznoszący się z bagien) – i na fakcie, że zasłania ona wszystko inne („wszystko zakryte”, „daremnie zapuszczać się okiem”). Opis jest krótki nie bez powodu. O ile we fragmentach dotyczących pokonywania zwałonych pni, zarośli i bagien opis był gęsty, a w warstwie językowej występowały wyliczenia oddające nagromadzenie elementów przyrody, o tyle wobec wszechogarniającej mgły zasłaniającej wszystko, obserwator pozostaje bezradny. Mgła jest ostatnią zaporą chroniącą matecznik przed ludźmi. Ze względu na swoją symboliczną dwuznaczność stanowi stadium przejściowe pomiędzy niebezpieczną i mroczną gęstwiną a rajskim i żyznym matecznikiem.

Tutaj kończy się opis puszczy, który oddaje wygląd lasów o charakterze naturalnym ze szczególnymi ich cechami, takimi jak duża ilość martwego drewna, mchów, ziół, roślin, owadów, grzybów i bagien. Nastrój tego fragmentu kniei jest ponury, nieco drapieżny i wprawiający w poczucie zagrożenia, ale niepozbawiony piękna. Jest to jednak rodzaj piękna wywołujący raczej poczucie wzniosłości niż kojarzący się z estetyką ładu i harmonii. Trudności, jakie napotyka wędrowiec, są znakiem potęgi dzikiej natury i *implicite* ustawiają go w pewnym do niej stosunku, wskazują miejsce, w jakim wobec niej się znajduje. W tym miejscu, według mnie, kończy się realizm opisu. Dalsza część stanowi przedstawienie właściwego matecznika, miejsca trwającego w idealnej, niemalże rajskiej harmonii.

Realizm opisu matecznika

Na przestrzeni lat wśród badaczy występowały skrajnie rozbieżne opinie co do realizmu tego fragmentu. Krytycy literatury, tacy jak Henryk

⁴³ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, oprac. S. Pigoń, s. 215, przypis do w. 505.

Biegeleisen⁴⁴ czy Walery Gostomski⁴⁵, uważali, że Mickiewicz wiernie odwzorowuje wygląd puszczy, że w *Panu Tadeuszu* mamy do czynienia z realizmem najwyższej próby. Stanowisko to zakwestionował Józef Rostafiński, który pomimo napisania licznych komentarzy o wierności opisu takich elementów przyrody jak wykroty czy torfowiska, twierdził, że są to tylko oderwane od siebie fragmenty puszczy, a nie pierwotny las jako całość:

W ustępie, zwanym Matecznikiem (...), który wszyscy esteci mieli za przepyszny i najdoskonalszy opis puszczy, odwiecznej puszczy litewskiej, wcale niema jej opisu. Żadna puszcza tak nie wyglądała i nie mogła tak wyglądać⁴⁶.

Wydaje się, że rozbieżności te wynikają z innego pojmowania realizmu, a to z kolei może wynikać z profesji poszczególnych badaczy – czym innym jest realizm w krytyce literackiej (Biegeleisen, Gostomski), a czym innym w naukach przyrodniczych (Rostafiński). Ale także wśród samych krytyków literatury zdania są podzielone, na przykład Kazimierz Wyka⁴⁷ uważał, podobnie jak Rostafiński, że opowieść o mateczniku ma charakter baśniowy i nawiązuje do białoruskiej bajki ludowej o duchu leśnym Lasowiku. Z kolei Jerzy Borowczyk i Krzysztof Skibski piszą o „filmowej wręcz naoczności »Pana Tadeusza«”, a Mickiewicza określają „nie tyle wszechwidzący[m] narrator[em], co wszechwidzący[m] operator[em]”⁴⁸. Spór ten jest wielopłaszczyznowy i zapewne nierozstrzygalny. Wspominany tu wcześniej Łaszczyński swoją wyprawę po puszczy podsumował następująco: „Kto tego chaosu dzikiej natury własnymi nie oglądał oczyma, temu błądy ten opis nie wytworzy nigdy w wyobraźni zbliżonego nawet pojęcia rzeczy”⁴⁹. Słowa te można odnieść także do opisu matecznika i choć z całą pewnością poemat nie jest „bładym opisem”, to jednak także w moim odczuciu doświadczenie

⁴⁴ H. Biegeleisen, *„Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza: studium estetyczno-literackie*, Warszawa 1884.

⁴⁵ W. Gostomski, *Arcydzieło poezji polskiej A. Mickiewicza „Pan Tadeusz”: studium krytyczne*, Kraków 1894.

⁴⁶ J. Rostafiński, tamże, s. 11.

⁴⁷ K. Wyka, *„Pan Tadeusz”. Studia o poemacie*, Warszawa 1963, s. 293.

⁴⁸ J. Borowczyk, K.S. Skibski, *Dwie lekcje przyrody. Poetyckie wykłady w „Drodze do Rosji” (III części „Dziadów”) i w „Mateczniku” („Pan Tadeusz”)*, [w:] *Mickiewicz – wieszcz i przewodnik*, red. A. Fabianowski i E. Hoffmann-Piotrowska, Warszawa 2019, s. 84–95.

⁴⁹ B. Łaszczyński, tamże.

bycia w dzikim lesie jest kluczowe dla odbioru i oceny tego dzieła. Jestem bowiem przekonana, że podobieństwa opisów Mickiewicza, Pola, Łaszczyńskiego i innych relacjonujących, nie wynikają z podobieństwa i dziedzictwa języka, lecz z doświadczenia.

Matecznik jako projekt

Właściwy matecznik to miejsce, gdzie panuje ład i obfitość, jest to „główna królestwa zwierząt i roślin stolica” (511), wolna od wszystkich niebezpieczeństw świata. To miejsce w głębi kniei, w „jadrze gęstwiny”, gdzie toczy się dzikie życie organizmów niezakłócone ludzką ingerencją. W mateczniku mieszkają: tury, żubry, niedźwiedzie, rysie, rosomaki, dziki, wilki, łosie, sokoły, orły, które „ukryte w jadrze puszczy, światu niewidzialne” żyją w bezpieczeństwie i spokoju. Zwierzęta te koegzystują w zgodzie, bo „cywilizacją ludzką nie popsuci” tworzą niejako kontynuację raj u sprzed grzechu pierworodnego. Nie dociera tu człowiek ze swoją śmiertelnością bronią, nie wycina drzew, nie poluje. Jest to azyl zwierząt i roślin, miejsce, gdzie mogą spokojnie żyć i rozmnażać się, a także – spokojnie dożywać starości.

Czy tę utopię można potraktować jako pewien postulat? Według mnie matecznik jest ideą zbieżną z ideą rezerwatu ścisłego – kawałka natury pozostawionej samej sobie, rządzącej się własnymi prawami. Przemysław Czapliński⁵⁰ zauważa, że natura w opisie matecznika jest autonomiczna, niezależna od człowieka, cechuje ją bioróżnorodność i pierwotność, a witalizm zostaje postawiony w miejsce estetyki, w związku z czym widzimy tam „nie wiecznie stabilny i obfity stan natury, ale proces organiczny, którego elementem jest rozpad”⁵¹. Jest to niejako afirmacja dzikości i takie spojrzenie na naturę, które godzi się na jej samoczynne działania i które dopuszcza myśl, że człowiek nie jest niezbędną częścią tej całości.

Poeta porównuje matecznik do Arki Noego, a więc do miejsca, gdzie życie zwierząt jest objęte boską ochroną, której celem jest zachowanie ciągłości życia na Ziemi:

⁵⁰ P. Czapliński, tamże, s. 23.

⁵¹ Tamże.

W niej, jak w Arce Noego, z wszelkich zwierząt rodu,
Jedna przynajmniej para chowa się dla płodu (117)

Zarówno Arka Noego, jak i Mickiewiczowski matecznik stanowią swoistą bazę genów ogromnej ilości organizmów. Podobnie rezerwat przyrody jest miejscem zapewniającym zwierzętom i ekosystemom ciągłość gatunkową, chroniącym je przed wyginieciem.

W czasach romantyzmu, kiedy ingerencja człowieka w przyrodę była znacznie mniejsza niż dziś, takie miejsca miały szansę utworzyć się samostannie – człowiek po prostu nie był w stanie do nich dotrzeć, podobnie jak rybak na dno morza. Także natura w mateczniku ukazana została jako silna, sprawcza i stawiająca człowiekowi granice. Dziś natomiast ochrona przyrody wymaga od ludzi postawienia granic samym sobie, zaprzestania wyzyskiwania natury, bo ta postrzegana jest jako słaba i chorowita. Ale przecież procesy dewastacji przyrody, z którymi borykamy się dzisiaj, a także schematy eksploatacyjnego myślenia o naturze, mają swe korzenie w dalekiej historii.

To właśnie w wieku dziewiętnastym rozpoczęła się jedna z trzech najintensywniejszych deforestacji w historii Polski⁵². Rozwój rewolucji przemysłowej wywołał „ogromne zapotrzebowanie na drewno budulcowe, kopalniakowe i energetyczne”⁵³. Lasy wycinano także na wielką skalę pod uprawy⁵⁴. Mickiewicz żył w czasach ogromnych przemian cywilizacyjnych, w tym także przemian w relacjach pomiędzy człowiekiem a środowiskiem naturalnym. Początki kapitalizmu nieuchronnie wiązały się z ekonomizacją natury, co wrażliwy na przyrodę poeta jakoś musiał odczuwać. Na początku IV księgi wspomina stare nowogródzkie drzewa, które były towarzyszami jego dzieciństwa i z niepokojem stwierdza:

Pomniki nasze! ileż co rok was pożera
Kupiecka lub rządowa, moskiewska siekiera! (102)

W tym świetle opis niedostępnego matecznika może być pochwałą dzikości i siły natury, ale jednocześnie nosi już w sobie ziarno nostalgii,

⁵² R. Krawczyk, *Zalesienia a sukcesja wtórna*, „Leśne Prace Badawcze (Forest Research Papers)” 2014, nr 4, s. 423.

⁵³ Tamże, s. 424.

⁵⁴ P. Czaplński, tamże, s. 85.

poczucia utraty przyrody w takim kształcie, w jakim istniała dotychczas. Czapliński zauważa, że samo pojawienie się w opisie matecznika turów, zwierząt, które już od dwóch wieków były wymarłe, świadczy o raczej elegijnym, niż idyllicznym charakterze tego fragmentu, co zresztą wpisuje się w ogólny nastrój poematu, jako opisu rzeczywistości jeszcze istniejącej, ale już naznaczonej schyłkiem.

Dodatkowej refleksji przysparza artykuł Małgorzaty Burzki-Janik⁵⁵, która rozpisuje świat *Pana Tadeusza* na figurze koła. Symboliczna przestrzeń poematu, według badaczki, ma układ koncentryczny, a więc centrum i otaczających go kolejno coraz większych kręgów, na wzór matryoszki. Sam środek tego układu miałby stanowić właśnie matecznik⁵⁶, który badaczka uznaje za praszchronienie, środek środka, najbardziej wewnętrzny punkt: „to w przestrzeni symbolicznej fundament – korzenie Soplicowa”⁵⁷. Potwierdzać miałyby to opis serwisu weselnego Tadeusza i Zosi, który jest „minimakieta Soplicowa” – jego centrum stanowi bór konfiturowy, a dopiero dookoła znajdują się domy i gospodarstwa⁵⁸.

Jeśli by pójść za tym tropem, można dojść do wniosku, że wymiar symboliczny opowieści o mateczniku wyznacza bardzo nieantropocentryczne miejsce człowieka w kosmosie. Ujawnia się w nim zgoda na to, że ogromne obszary świata pozostają dla nas niedostępne. Są to miejsca, gdzie przyroda żyje sama dla siebie, być może nawet w jakichś swoistych układach z Bogiem, a człowiek stanowi tam jedynie margines. W tej perspektywie my, ludzie, nie jesteśmy w centrum świata, czy raczej – jesteśmy w centrum swojego świata, tu, w Soplicowie, na Litwie, ale są też inne centra, równie ważne, które nas nie dotyczą i poza których obrębem się lokujemy. Nie oznacza to jednak, że stanowimy światy zupełnie rozłączne – przeciwnie – to dzikie, naturalne centrum zasila wszystko dookoła, w tym także i nas.

⁵⁵ M. Burzka-Janik, *Mickiewiczowska głębia „miejsca”: wertykalny charakter Soplicowa*, [w:] *Literackie podróże do wnętrza Ziemi: studia*, red. J. Ławski, M. Burzka-Janik, Białystok–Opole 2020.

⁵⁶ Tamże, s. 90.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże, s. 92.

LITERATURA

- Mickiewicz A., *Pan Tadeusz*, oprac. S. Pigoń, Wrocław 2018.
- Mickiewicz A., *Pan Tadeusz*, oprac. L. Płoszewski, Warszawa 1955.
- Biegeleisen H., „*Pan Tadeusz*” Adama Mickiewicza: *studium estetyczno-literackie*, Warszawa 1884.
- Bobiec A., Pawlaczyk P., Zub K., *Drugie życie drzewa*, Warszawa–Hajnówka 2004.
- Bogdanowski J., *Architektura obronna w krajobrazie Polski od Biskupina do Westerplatte*, Warszawa–Kraków 1996.
- Borowczyk J., Skibski K.S., *Dwie lekcje przyrody. Poetyckie wykłady w „Drodze do Rosji” (III części „Dziadów”) i w „Mateczniku” („Pan Tadeusz”)*, [w:] *Mickiewicz – wieszcz i przewodnik*, red. A. Fabianowski i E. Hoffmann-Piotrowska, Warszawa 2019, s. 84–95.
- Burzka-Janik M., *Mickiewiczowska głębia „miejsca”: wertykalny charakter Soplicowa*, [w:] *Literackie podróże do wnętrza Ziemi: studia*, red. J. Ławski, M. Burzka-Janik, Białystok–Opole 2020, s. 207–220.
- Czapliński P., *Natura jako mit. „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza*, [w:] *Literatura i jej natury. Przewodnik ekokrytyczny dla nauczycieli i uczniów szkół średnich*, Poznań 2017, s. 79–88.
- Gostomski W., *Arcydzieło poezji polskiej A. Mickiewicza „Pan Tadeusz”: studium krytyczne*, Kraków 1894.
- General Multilingual Environmental Thesaurus, hasło: las naturalny, <https://www.eionet.europa.eu/gemet/pl/concept/5502> [dostęp: 5.07.2022].
- Krawczyk R., *Zalesienia a sukcesja wtórna*, „*Leśne Prace Badawcze (Forest Research Papers)*” 2014, nr 4, s. 423–427.
- Lyszczyna J., *Styl to światopogląd: o oświeceniowej i romantycznej semiotyce pejzażu*, [w:] *Alfabet Paszka: Berent, stylistyka (i okolice)*, Żeromski, red. J. Jakóbczyk, K. Kralkowska-Gątkowska, M. Piekara, Katowice 2010, s. 152–159.
- Łaszczyński B., *Wycieczka po XIX-wiecznej Puszczy Bolesława Łaszczyńskiego. Wspomnienia z wycieczki w roku 1883 (fragmenty)*, red. J. Korbel, „*Dziki Życie*” 2013, nr 2, <https://dzikiezycie.pl/archiwum/2017/gru-2017/wycieczka-po-xix-wiecznej-puszczy-boleslawas-laszczynskiego-wspomnienia-z-wycieczki-w-roku-1883-fragmenty> [dostęp: 26.08.2022].
- Orzeszkowa E., *Ad asstra: dwugłos*, Kraków 2003.
- Pol W., *Puszcza litewska*, [w:] *Biblioteka naukowego Zakładu imienia Ossolińskich*, t. II, Lwów 1847, s. 393–408.

- Rostafiński J., *Las, bór, puszcza, matecznik jako natura i baśń w poezji Mickiewicza*, Kraków 1921.
- Rieger J., *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Brastawszczyźnie*, Warszawa 2014.
- Sienkiewicz H., *Z Puszczy Białowieskiej*, Warszawa 1907.
- Trusewicz K., *Realizm ekologiczny wobec ekokrytyki i zookrytyki*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2017, nr 10, s. 93–102.
- Wesołowski T. (w rozmowie z Patrykiem Strzałkowskim), *Lasy gospodarcze są jak „pola ziemniaków”. Naturalnych mamy mało i nie chronimy ich dobrze*, Portal Nauka o Klimacie, <https://naukaoklimacie.pl/aktualnosci/lasy-gospodarcze-sa-jak-pola-ziemniakow-naturalnych-mamy-malo-i-nie-chronimy-ich-dobrze-436> [dostęp: 5.07.2022].
- Wyka K., „*Pan Tadeusz*”. *Studia o poemacie*, Warszawa 1963.

SUMMARY

BACKWOODS AND ITS BIALORUSIAN ORIGIN. MICKIEWICZ'S PHILOSOPHY OF NATURE IN *PAN TADEUSZ*

Description of the backwoods from *Pan Tadeusz* stands out – both in the context of the epoch as well as other writings of Mickiewicz – with a strong non-anthropocentric perspective. Using methods of ecocriticism in this paper, I will try to present the emancipatory aspect of the description of the backwoods as a place untouched by a human, and in its entirety left to nature and the processes occurring in it. I analyze poetical portrayals of the wild nature included in the fragment of the poem under discussion, both those characterized by the realism of description as well as those which were idolized. I will also try to put issues that are being discussed here in a broader context of Mickiewicz's attitude towards nature and the spot he puts it in on his metaphysical-theological map of beings.

Keywords: ecocriticism, nature legacy, natural ecosystems, non-anthropocentric perspective, *Pan Tadeusz*, Adam Mickiewicz.